

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH (NR 109)

z dnia 9 czerwca 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych (nr 109)

9 czerwca 2026 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Kowala (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała:

- zaopiniowanie kandydatury na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej;
- zaopiniowanie kandydatury na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bośni i Hercegowinie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Robert Kupiecki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Marcin Czapliński** kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bośni i Hercegowinie, **Rafał Wiśniewski** kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz **Edyta Płaneta-Siewierska** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska** i **Bartosz Bąk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę państwa, otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Na podstawie wystawionej listy podpisów stwierdzam kworum.

Witam panie posłanki i panów posłów, witam też pana Roberta Kupieckiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ze współpracownikami oraz kandydatów na ambasadora, a także pozostałe osoby biorące udział w posiedzeniu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje zaopiniowanie dwóch kandydatur: po pierwsze, kandydatury pana Rafała Wiśniewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej i, po drugie, kandydatury pana Marcina Czaplińskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bośni i Hercegowinie.

Jeżeli chodzi o punkty pierwszy i drugi, czyli te, które są w przedłożonym państwu porządku dziennym, do którego nie widzę sprzeciwu, to informuję dodatkowo, że Komisja Spraw Zagranicznych opiniuje kandydatów na ambasadorów na podstawie art. 39 ust. 2a ustawy o służbie zagranicznej. Nasze posiedzenie ma charakter jawny. Koncepcję sprawowania misji szefa placówki oraz życiorys zawodowy otrzymali państwo na poselskie skrzynki poczty elektronicznej oraz na tablety.

Informuję też, zgodnie z przyjętymi u nas porządkami, że mamy teraz godzinę 17.07, jeżeli państwo mają równoległe inne zajęcia, to głosowania odbędą się nie wcześniej niż o godzinie 17.40. Tak że jeśli ktoś chciałby w tym czasie, jak to mamy w zwyczaju... Tak, żeby wszyscy mogli się przygotować do głosowań, nie będę ich przeprowadzał głosowania wcześniej niż o 17.40.

Teraz poproszę, pana Rafała Wiśniewskiego o to, żeby krótko przedstawił koncepcję sprawowania urzędu ambasadora w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Jest na to pięć minut, zgodnie z naszymi zwyczajami, a rozszerzona wersja jest w formie pisemnej. Proszę bardzo, panie ambasadorze.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej Rafał Wiśniewski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, bardzo serdecznie dziękuję za możliwość podzielenia się koncepcją sprawowania misji w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Wydaje mi się, że wszyscy mamy sporo wiedzy na temat potencjału i atutów tego państwa – sojusznika w NATO, bliskiego partnera w Europie,

wyjątkowo zaangażowanego przeciwnika rosyjskiej agresji na Ukrainie, który za kilka miesięcy przejmie kolejną prezydenturę w grupie G20, stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ i formatu G7.

Czasami mam wrażenie, że nie w pełni zastanawiamy się nad problemami tego państwa. Tymczasem to, o czym w pisemnej koncepcji z kwietnia wspominałem w kilku zdaniach, już w maju pokazało się z dużą wyrazistością, rezonującą daleko poza Albionem. Wybory samorządowe i regionalne przegrała nie tylko rządząca od dwóch lat z ogromną przewagą parlamentarną Partia Pracy, ale także dominujący na wyspach od wielu dekad dwupartyjny system polityczny. W samej Anglii aż cztery partie dostały tylko po niespełna 20% głosów. W efekcie pojawiły się silne głosy za koniecznością wymiany premiera, za zasadniczą korektą strategii politycznej, ale również za ewentualną zmianą prawa wyborczego, czyli faktycznie systemu politycznego. Niektórzy znowu zaczęli się obawiać nasilenia tendencji dezintegracyjnych. Ta sytuacja pokazuje wyraźnie, że Zjednoczone Królestwo boryka się też z potężnymi wyzwaniem, nie tylko wewnętrznymi, ale i międzynarodowymi, co ujawniły publiczne kontrowersje na linii Londyn–Waszyngton.

Wydaje mi się bardzo ważne, aby Polska i cała polska elita publiczna jawiły się Brytyjczykom jako sojusznicy szczerze zainteresowani sukcesem naszego partnera jako państwa o krytycznym znaczeniu dla przyszłości Europy. Miarą naszego polskiego powodzenia i awansu jest także to, że wiele wyzwań i problemów mamy wspólnych ze Zjednoczonym Królestwem i coraz częściej możemy być równorzędnym partnerem w zastanawianiu się nad optymalnymi rozwiązaniami i we wspólnym wdrażaniu tych rozwiązań w formacie bilateralnym i wielostronnym.

Gdybym miał w największym skrócie określić zasadniczy cel mojej misji, to powiedziałbym, że powinno być nim wejście przez Polskę właśnie na tę najwyższą europejską półkę sojuszniczych kategorii, czyli stopniowe znalezienie się przez Polskę w gronie tych kilku państw w Europie, bez pogłębionego dialogu i zaufania z którymi nie będzie się widziało w Londynie szansy na uzgodnienie trwałych rozwiązań w dziedzinach kluczowych dla obu naszych państw. Gdyby przy tym proces odbudowy bliższej współpracy Wielkiej Brytanii z Unią Europejską i państwami europejskimi w innych formatach miał się poszerzać i pogłębiać, lista tych dziedzin byłaby tylko dłuższa.

Droga do tego celu musi prowadzić przez wiele tematów, projektów i działań jednocześnie. Dyplomacja, polityka bezpieczeństwa to krytyczny, ale jednak fragment. Aby uzyskać taki status naszych relacji, potrzebujemy jeszcze intensywniejszej i bardziej złożonej współpracy politycznej, również na poziomie parlamentarnym, regionalnym i samorządowym, kooperacji gospodarczej, kontaktów międzyludzkich, m.in. dzięki edukacji czy turystyce, dalszych zmian wizerunkowych i świadomościowych po obu stronach, setek czy raczej tysięcy spotkań i debat. Podpisany w maju traktat z Northolt to wyraźny dowód na to, że wyżej wymieniony cel jest realistyczny. Jednak jest to nadal raczej kolejny etap rozbiegu, a nie osiągnięty szczyt czy finał naszych ambicji.

Cieszy nas bardzo brytyjskie zaangażowanie na wschodniej flance NATO oraz wobec Ukrainy, ale bez wątplenia widzimy kolejne potrzeby. Jeśli europejska część NATO ma być bardziej zdolna do samodzielnej obrony w różnych aspektach, to właśnie jej obecna wschodnia flanką staje się absolutnie krytyczna, oczywiście obok tak istotnego strategicznie obszaru północy. Powinniśmy wspólnie z Londynem znaleźć zrozumienie dla tej nowej sytuacji i dla rozmaitych praktycznych decyzji, które będą lub powinny z niej wynikać. Bałtyk, Morze Północne i Północny Atlantyk powinny nas łączyć jeszcze bardziej niż obecnie.

W handlu towarami ze Zjednoczonym Królestwem mamy od lat, mimo brexitu, ciągły wzrost naszego eksportu i bardzo poważną nadwyżkę, ale chyba i tutaj stać nas na jeszcze więcej. Podobnie w wypadku inwestycji, również – co warto podkreślić – polskich inwestycji na Wyspach, które mogą być dla wielu naszych firm kluczem do wyjścia na rynek naprawdę globalny.

W tych ambitnych zamiarach dysponujemy także wieloma atutami. Mamy na terenie Wielkiej Brytanii wyjątkowo dobrze rozwiniętą sieć placówek zagranicznych, mamy po stronie brytyjskiej niemało ludzi szczerze przekonanych do Polski i Polaków. Dawne uznanie dla polskich pilotów i żołnierzy zostało uzupełnione o współczesny respekt – już kończę – dla rzemieślników, lekarzy czy studentów. Mamy milionową społeczność polską, świetnie już zadomowioną i dynamicznie pnącą się po drabinach miejscowych karier i prestiżu. Mamy wreszcie tysiące Polaków nad Wisłą po epizodzie nauki czy pracy na Wyspach.

Mimo wielu wyzwań stojących przed obydwoma państwami patrzę z optymizmem na potencjał rozwoju naszej kooperacji. Chciałbym móc liczyć na zrozumienie i wsparcie pań posłanek

i panów posłów, ale także na zwracanie nam krytycznej uwagi czy wszelkie pożyteczne sugestie. Obiecuję ze swojej strony maksymalną otwartość własną i całej placówki, jeśli otrzymam zaszczyt kierowania nią w najbliższym czasie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo, panie ambasadorze.

Teraz, tak jak zwykle, otwieram dyskusję. Na razie nie mam żadnych zgłoszeń. A, jest przewodniczący Fogiel, proszę bardzo. Nie ma posła Jabłońskiego. Może ktoś za niego?

Posel Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Posel Dziedziczak.

Posel Radosław Fogiel (PiS):

Panie przewodniczący, zacznę od pytania do pana ministra jako przedstawiciela ministerstwa. Uzyskawszy odpowiedź, poprosiłbym o drugą turę – już do samego kandydata. Chciałem zapytać, czy jest wstępna zgoda pana prezydenta Karola Nawrockiego na tę kandydaturę, czy po raz kolejny debatujemy nad ewentualnym wysłaniem szefa placówki.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

To potem jeszcze raz udzielię głosu panu przewodniczącemu.

Posel Dziedziczek, proszę.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, państwo posłowie, panie ministrze, panie ambasadorze, ja oczywiście znam pana ambasadora 20 lat. Byłem rzecznikiem rządu Jarosława Kaczyńskiego w czasie, kiedy był pan wiceministrem spraw zagranicznych u pani minister Anny Fotygi. Miło wspominać ten czas, pan pewnie też, bo to przecież za rządu PiS był pana największy awans w karierze, właśnie na wiceministra. Nigdy później nie pełnił pan tak wysokiej funkcji.

Natomiast moje pytania są następujące. Po pierwsze, pisze pan w swoim planie pracy o powrocie Polaków. Jaki ma pan plan na powrót Polaków z Wysp Brytyjskich? Jakie działania chce pan podjąć, jeśli chodzi o ten zakres spraw?

Pytanie numer dwa. Jak wiemy, na Wyspach Brytyjskich są dwa nurty – już bardzo upraszczam – Polonii, mianowicie ta wywodząca się ze środowisk emigracyjnych, z rządu londyńskiego, z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i ta poakcesyjna, prawda? To są zupełnie dwa różne nurty pod każdym względem – długości życia w Wielkiej Brytanii, liczby pokoleń, również w związku z pewnymi okolicznościami kulturowymi. Tak bym to nazwał – pod każdym względem. Jaki pan ma pomysł na integrację tych środowisk? Czy bardziej pan widzi oddzielną pracę z jednym i drugim środowiskiem?

Pytanie numer trzy. Jakie ma pan pomysły na to, aby dziedzictwo polonijne, które jest niewątpliwie na Wyspach – mam na myśli nieruchomości, różne dobra kultury, które były w rękach rządu emigracyjnego, w rękach środowisk naszej emigracji – nie sprywatyzowało się? Bo to jest bardzo ważne zadanie. Wydarzenia rządu emigracyjnego to tradycja wielu dziesięcioleci. Co teraz zrobić, żeby te skarby naszego dziedzictwa narodowego – również bardzo cenne, na przykład nieruchomości – nie wymarły razem z ostatnimi pokoleniami i nie dostały się w ręce kogoś nieodpowiedzialnego albo wręcz nieuczciwego?

Kolejne pytanie. Lobbying polityczny naszych rodaków na Wyspach. Jednak to jest bardzo znacząca liczba. Mielśmy parlamentarzystów pochodzenia polskiego. Czy pan ambasador zamierza pracować, wspierać te środowiska, które chcą w brytyjskim systemie politycznym, a również w systemie – uwaga – samorządowym odegrać znaczącą rolę? Myślę, że nam jako Polsce bardzo by się to przydało.

I ostatnie pytanie, takie bieżące. Co by pan zrobił, gdyby to za pana kadencji doszło do tych przypadków niewypuszczenia polityków polskiego Sejmu czy europarlamentu z Polski na Wyspy Brytyjskie? Pan Sławomir Mentzen. Łagodnie mówiąc, jest to polityk daleki ode mnie, nie lubi mojej formacji, ale mimo wszystko źle się czuję, jeśli polski poseł, lider jednej z partii w naszym parlamencie jest w ten sposób traktowany. Wielogodzinne oczekiwanie wraz z jakimiś przypadkowymi migrantami itd. to nie jest zachowanie sojusznika. Tak samo wcześniej niewypuszczenie

pana redaktora Ziemkiewicza, tak samo niewpuszczenie posła do Parlamentu Europejskiego z mojej formacji. Jak pan to ocenia? Co by pan zrobił, gdyby był pan w tym czasie ambasadorem?

Ale też zwracam się do pana ministra Kupieckiego z pytaniem, czy kierownictwo MSZ podjęło jakieś działania, jeśli chodzi o rozmowy z ambasadą brytyjską. Czy ambasador został zaproszony na rozmowy w związku z powtarzającym się niewpuszczaniem ważnych polskich polityków do sojuszniczego kraju? Czy były podjęte jakiekolwiek działania w tej sprawie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Sellin się zgłaszał? Nie? Nie widziałem.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

W części zamkniętej.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dobrze. Nie mamy części zamkniętej.

Proszę państwa, to tyle. To proszę o... Pan minister, tak? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Robert Kupiecki:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Pan przewodniczący Fogiel pytał o zgodę pana prezydenta. Pan prezydent został przed posiedzeniem konwentu poproszony o wyrażenie opinii lub przekazanie zastrzeżeń do kandydatury. Nie otrzymaliśmy takiej odpowiedzi. W związku z tym konwent służby zagranicznej pozytywnie zaopiniował kandydaturę pana Rafała Wiśniewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego w Zjednoczonym Królestwie. W oczywisty sposób po procedurze w komisji sejmowej odpowiedni wniosek trafi do pana prezydenta, więc pan prezydent będzie mógł podjąć ostateczną decyzję w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan ambasador, proszę.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Rafał Wiśniewski:

Przede wszystkim chciałem podziękować za tę listę bardzo poważnych pytań. Myślę, że kraj, do którego mam być wysłany, i waga naszych relacji z tym państwem właśnie do czegoś takiego powinny zachęcać. Odwołanie do awansów sprzed 20 lat przyjmuję z tym większą satysfakcją, że byłem wtedy 20 lat młodszy. To też zawsze miło wspomnieć ten czas bycia podsekretarzem stanu w rządach, w tym wypadku pana Marcinkiewicza i pana Jarosława Kaczyńskiego.

Natomiast powiem też tak: nieprzypadkowo zwracałem się do wszystkich pań posłanek i panów posłów ze szczerym apelem o krytyczne uwagi i wszelkie pozytywne sugestie, nie tylko w czasie tego posiedzenia, ale też po prostu w czasie spotkań, czy tutaj w Polsce, czy nad Tamizą, do których, mam nadzieję, będzie dochodziło. Osobiście w czasach, kiedy funkcjonowałem jako ambasador w Budapeszcie i potem w Kopenhadze, do takiego stylu komunikacji z przedstawicielami polskiego parlamentu byłem przyzwyczajony jako do czegoś naturalnego.

Każde z tych zagadnień, czy może prawie każde, które pan poseł był łaskaw poruszyć, to właściwie jest zagadnienie na osobną sesję. Mnie wydawało się istotne, że w koncepcji powinno się znaleźć takie stwierdzenie, iż naszym interesem jest powrót jak największej grupy Polaków z emigracji, zwłaszcza z emigracji – tak jak pan poseł powiedział – w większości relatywnie świeżej, bo dwudziestoletniej czy piętnastoletniej, a czasami jeszcze świeższej. Mam różne pomysły – nie sędzę, żeby były one godne jakiejś szczegółowej prezentacji tutaj – również takie, które wydają się odpowiedzią na konkretny moment, który mamy. Na przykład w ubiegłych latach, po brexicie, bardzo zmalała liczba studentów polskich w Wielkiej Brytanii. W związku z tym zaczęły też zamierać stowarzyszenia studenckie, które wcześniej były bardzo aktywne na różnych uczelniach w Wielkiej Brytanii. Myślę, że ambasada, że polskie konsulaty powinny – tak jak na przykład stało się to w ostatnich latach w Paryżu w polskiej ambasadzie – przejąć pewną rolę stymulatora czy przynajmniej gospodarza. Bo to jest ta grupa, w wypadku której w sposób jak najbardziej oczywisty powinno być nam zależeć na tym, żeby zaraz po studiach albo po krótkim okresie jakiejś tam pracy zawodowej ci ludzie do Polski wracali.

Ale myślę, że cała działalność dotycząca promocji współczesnej Polski powinna mieć też ten element czy też wymiar zachęcający do odnajdywania się w tej rzeczywistości polskiej tutaj

w Polsce, czego by to nie dotyczyło. Ambasada jest miejscem, w którym odbywają się dziesiątki tego typu imprez w skali roku i myślę, że bardzo wiele z nich, jeśli nie wszystkie, mogą mieć właśnie taki akcent i taki wymiar, że Polska dla każdego tworzy szansę. Jak nie dzisiaj, to może za pół roku albo za rok, albo za półtora, niezależnie od tego, jak oryginalnych studiów by nie skończył czy czym by się nie zajmował. Wiem, że to jest odpowiedź niegodna powagi pytania, ale traktuję ją jako początek rozmowy, a nie finał.

Mówił pan poseł o dwóch nurtach Polonii. Powiem tylko tyle, że oczywiście na dużo mniejszą skalę miałem do czynienia z tym wyzwaniem w Kopenhadze, gdzie do tego jeszcze dochodziła bardzo specyficzna grupa – też wewnętrznie podzielona – emigracji pomarcowej. Tam na tej mniejszej skali – oczywiście skala czyni różnicę i może czasami zmieniać problem zupełnie, również jakościowo – moje obserwacje były takie, że trzeba robić i to, i to. To znaczy trzeba uznawać odmienność bardzo różnych środowisk i grup w obrębie Polonii i trzeba współpracować z nimi na ich warunkach i według ich oczekiwań, a jednocześnie w kwestiach, które wydaje się, że powinny być obszarem wspólnego zainteresowania, dążyć do integracji. Dla mnie takim obszarem jest oświata. Nie tylko oświata polonijna, tylko oświata polska, przez kogokolwiek nie byłaby ona realizowana. Gdyby mogła być realizowana w większym stopniu przez powszechne szkolnictwo brytyjskie – również.

Co do dziedzictwa, myślę, że z dziedzictwem poza granicami Polski jest jeszcze trudniej – widzę obok pana posła pana ministra Sellina, który na pewno zna się na tym lepiej niż ja – ale jest też trochę tak jak z dziedzictwem w Polsce. Najważniejsze jest to, żeby w zmieniających się okolicznościach znajdować dla niego nową funkcję albo funkcję uwzględniającą nowe realia i pomagać szukać. Tu nie chodzi o to, żebyśmy podtrzymywali jakieś obiekty po to, żeby one stały puste z tabliczką, że kiedyś coś tam się mieściło. Chodziłoby o to, żeby te obiekty miały szansę wypełniać jakąś funkcję czy rolę społeczną – najlepiej powiązaną z Polską czy z Polakami – która może im dawać szansę przetrwania w nowych okolicznościach.

Myślę, że lobbing polityczny Polaków to jest zagadnienie złożone, bo oczywiście ci z nich, którzy decydują się na lokalną karierę polityczną, czynią to jako mieszkańcy, ale też najczęściej obywatele brytyjscy. Natomiast myślę, że powinniśmy się tymi ludźmi w różnych sytuacjach nadal chwalić, bo wiem, że placówka to robiła. Sam byłem chyba dwa lata temu na przyjęciu z okazji 11 listopada, Święta Niepodległości, gdzie główną mówczynią obok pana ambasadora Wilczka była właśnie posłanka o także polskich korzeniach. Myślę, że dostrzeganie tych ludzi, przyciąganie ich do spraw polskich i do strumienia aktywności, obecności – również takiej placówkowej – to też jest jakaś forma zachęty do tego, żeby inni szli w ich ślady.

Co do kwestii niewpuszczania na terytorium, to tylko chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. To nie dotyczy wyłącznie Polaków. Mamy dosłownie chyba z ostatnich dwóch dni nowe przypadki. Myślę, że jest to fragment znacznie większej całości i w związku z tym wymaga on znacznie więcej rozważań w podejściu i na pewno w komentarzach ze strony takiej osoby jak ja. Będziemy na pewno wnikliwie się temu przyglądać, bo myślę też, że te sytuacje są bardzo często indywidualnie różne i takiego zindywidualizowanego podejścia wymagają. Cieszę się, że przynajmniej w niektórych wypadkach interwencje nie tylko były, ale były skuteczne.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Rafał Wiśniewski:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Jeszcze zapowiedział dopytkę pan poseł Radek Fogiel.

Poseł Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, za tę odpowiedź. Co prawda nie wprost, ale rozumiem, że w związku z tym wstępnej zgody pana prezydenta nie ma. Ale cieszę się, panie ministrze, że jednak przynajmniej rozstrzygnął pan pewien spór, który w opinii publicznej czy w dyskusji publicznej od pewnego czasu funkcjonuje – bo tak czytam pańskie słowa – że kiedy skierujecie państwo wniosek jako MSZ, pan prezydent będzie mógł podjąć ostateczną decyzję w tej sprawie. Tak, to prawda, pan prezydent ma tutaj ostateczną decyzję wbrew temu, co niektórzy chcieliby wmawiać. Pan prezydent nie jest notariuszem ministra spraw zagranicznych, tylko podejmuje

decyzję o nominowaniu lub nienominowaniu pełnomocnego przedstawiciela Rzeczypospolitej. Cieszę się, że tutaj przynajmniej konstytucyjnie jesteśmy po tej samej stronie.

W związku z tym mam pytanie do pana ambasadora. Panie ambasadorze, jeżeli sprawy tak się mają, czy pan ma świadomość, że wyjazd na placówkę bez zgody pana prezydenta zamyka panu możliwość zostania pełnoprawnym ambasadorem na najbliższe co najmniej jeszcze cztery lata zgodnie z zapowiedzią pana prezydenta Nawrockiego, że nie powoła nikogo jako ambasadora, kto bez jego zgody obejmie funkcję kierownika placówki?

I drugie pytanie, którego punktem wyjścia jest pańska koncepcja. Zresztą trudno się z nią nie zgodzić. Cieszę się, zwłaszcza że dostrzega pan konieczność pracy w tym obszarze, by Polska uzyskała rolę sojusznika, bez którego trudno podejmować jakieś decyzje. To szczególnie ważne w kontekście tej krzyczącej nieobecności premiera polskiego rządu na wczorajszym spotkaniu w Londynie, gdzie byli przedstawiciele Wielkiej Brytanii, Niemiec, Ukrainy... Panie ministrze, zakładam, że ta koncepcja, biorąc pod uwagę jej stopień ambicji, jest koncepcją na cztery lata. Czy w związku z tym zakłada pan jako rzecz oczywistą, że w przypadku zmiany rządu, zmiany układu politycznego w przyszłym roku pańska misja powinna się zakończyć?

Pytam o to, bo pan jako szef służby zagranicznej w ostatnich latach, jeśli nie odpowiadał, to z pewnością współodpowiadał i współdecydował o zwołaniu do kraju, o zakończeniu, jeżeli nie *de jure*, to *de facto* misji wielu ambasadorów na placówkach. Często tych, którzy mogliby jeszcze pełnić swoją funkcję przez kilka lat. Zdarzały się sytuacje, że nawet ktoś po kilku miesiącach był wzywany przez ministerstwo do kraju. Czy w związku z tym uważa pan, że tak to powinno wyglądać, że ambasadorowie są niejako do dyspozycji wyłącznie tego rządu, który sprawował władzę, kiedy obejmowali placówkę, czy jednak uważa pan, że ta tradycja czterech lat jest czymś wartościowym, a te działania ostatnich lat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ją przekreślały? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej zgłoszeń.

Poseł Jan Michał Dziedzic (PiS):

Chciałbym tylko poprosić pana ministra Kupieckiego o odpowiedź na moje pytanie co do zaproszenia na rozmowę ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce w związku z niewpuszczaniem polskich polityków do Wielkiej Brytanii.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Jasne.

Tak że zamykam listę mówców. Jeszcze w kolejności udzielę głosu panu ministrowi, a później... Dobrze, dopisuję jeszcze posła Samborskiego i to wszystko.

Podsekretarz stanu w MSZ Robert Kupiecki:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

W oczywisty sposób wpuszczanie lub niewpuszczanie obywateli innego państwa do siebie nie jest dobrą praktyką i dobrym zwyczajem, ale wynika z regulacji wewnętrznych, z prawa wewnętrznego państwa, które decyduje, kogo wpuszcza, kogo nie wpuszcza na terytorium własnego kraju. To, do czego zobowiązany jest ambasador czy placówka dyplomatyczna, to udzielenie wszelkiej pomocy konsularnej, wszelkiej pomocy gwarantującej równe traktowanie czy godne traktowanie obywatela, który znajduje się w takiej sytuacji, niezależnie od tego, czy jest posłem, czy jest po prostu obywatelem podróżującym z innych powodów. W normalnym trybie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśnia tego rodzaju kwestie.

Proszę wybaczyć, nie zajmuję się stosunkami dwustronnymi, w związku z tym nie wiem, czy ambasador był wezwany, czy placówka interweniowała. Z całą pewnością jakaś forma interwencji miała miejsce. Tak że strona brytyjska odnotowała stanowisko polskie w tej kwestii. Ale bardzo chciałbym zwrócić uwagę na to, że tego rodzaju decyzje także w Polsce zależą wyłącznie od władz polskich i niezależnie od tego, co mówią, czy na jakim szczeblu interweniują państwa obce, jest to wyłącznie procedura narodowa. W Polsce również nie każdego wpuszczamy na terytorium kraju. Przykra to sytuacja dla polityków, przykra to sytuacja dla posłów, ale bardzo chciałbym, żeby zostało to odnotowane.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Włączę jeszcze ostatni głos. Dopisał się jeszcze poseł Samborski.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, te ostatnie wypowiedzi kolegów posłów tchnęły trochę jak gdyby nutą lekkiego szantażu, że pan pewno wróci szybciej albo że to będzie niespełniona misja itd. Pragnę tylko dodać, że przez wiele lat miałem okazję obserwować i współpracować z panem ambasadorem ze względu na swój wiek. To były przecież różne etapy – i w okresie węgierskim, i w późniejszym okresie, i nawet w ostatnim, kiedy był szefem służby zagranicznej. Mnie urzeka na przykład to pana przywiązanie do polityki kulturalnej państwa. Przecież to było pana usilne dążenie do tego, żeby powstawały instytuty polskie. Powstawały i powstały, działają. Poza tym w okresie, kiedy był pan szefem służby zagranicznej, kiedy mieliśmy jakieś problemy, nawet jako posłowie indywidualnie, umiał pan znaleźć czas i sposób rozwiązywania spraw czasem trudnych, często kontrowersyjnych, ale zawsze znajdowaliśmy wspólny język. Postrzegam pana ambasadora jako bardzo zawodowego, dobrze przygotowanego do tej misji dyplomaty. W związku z tym osobiście udzielam panu poparcia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz udzielę głosu kandydatowi, później ogłoszę przerwę. Proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Rafał Wiśniewski:

Dziękuję bardzo panu posłowi Samborskiemu za miłe słowa.

Odpowiadając może łącznie na dwa pytania pana posła Fogla, chciałbym powiedzieć tak: od 35 lat jestem urzędnikiem i dyplomata państwa polskiego. Jeszcze od epizodu wcześniejszego, zanim znalazłem się w MSZ – jest to w mojej notce biograficznej – kiedy miałem zaszczyt towarzyszyć najpierw premierowi Mazowieckiemu, a potem prezydentowi Wałęsie jako bardzo młody człowiek w ich wizytach na Węgrzech, w inauguracji Grupy Wyszehradzkiej, nigdy nie widziałem tej misji w kategoriach partyjno-ideologicznych, tylko właśnie urzędniczych. Szczerze mówiąc, tak też widziałem swoje zadanie wtedy, kiedy w dwóch kolejnych rządach pełniłem funkcję podsekretarza stanu. Zresztą nie byłem w tym odosobniony. Wielu z nas decydowało się przyjąć tego typu zaszczyt i rolę, właśnie sądząc, że będzie ona możliwa do pogodzenia z zasadniczo urzędniczym statusem naszej pracy.

Powiem tak, panie pośle: jestem na usługi państwa polskiego i niczego się nie boję. Wszystko, co chciałem w życiu, do tej pory osiągnąłem. Nikogo się nie bałem, również służby bezpieczeństwa, i polskiej, i węgierskiej, i potrafiłem pokazać to, mając lat 20, nie mając paszportu dyplomatycznego, nie mając za sobą całego życia i dorobku. Mnie tego typu rzeczy nie napawają żadnym lękiem. Z pokorą myślę o wyzwaniu zawodowym, które mnie czeka, które na pewno jest niemałe i każde dla niego wsparcie jest pożądane. Jeżeli ja sam albo jakiś kolejny rząd uzna, że moja misja nie jest mu do niczego przydatna, na pewno nie będę się zapierał ani opierał w tej roli, ani jakichś rzewnych żali wylewał w mediach czy gdzie indziej. W takiej a nie w innej sytuacji byłem w MSZ po roku 2015 i też tego nie robiłem, chociaż trwało to osiem lat, myślę więc, że nie będę robił w przyszłości.

Co do minionych dwóch lat, to tylko zwrócę uwagę na to, że według mojej najlepszej kalkulacji i pamięci nie został odwołany przed minimum czteroletnim pobytem poza Polską żaden zawodowy dyplomata polskiego MSZ, w tym również jeden z wiceministrów w rządzie partii, którą pan poseł reprezentuje, który jest polskim ambasadorem do dzisiaj w jednej ze stolic europejskich. Bo poza tym, że był wiceministrem, był też od lat cenionym zawodowym dyplomata. Tyle mogę na ten temat odpowiedzieć. Dziękuję.

Poseł Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję.

Posel Radosław Fogiel (PiS):

Zauważam pański zabieg zawężenia tej kategorii wyłącznie do zawodowych dyplomatów. W ten sposób udało się panu uniknąć chociażby kwestii ambasadora Skwiecińskiego, który najpierw wyrzucony z Rosji ze stanowiska szefa instytutu, został następnie wyrzucony przez obecny rząd ze stanowiska ambasadora.

Dziękuję za tę odpowiedź. Generalnie zgadzam się z filozofią, że ambasador jest urzędnikiem, jest przedstawicielem państwa polskiego, niezależnie od tego, kto akurat zasiada, czy to na Szucha, czy w KPRM. Mogę tylko ubolewać, że od 13 grudnia 2023 r. ta zasada przestała obowiązywać.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, już ogłoszę przerwę, tak jak się umówiliśmy. Pozwoliłem na ripostę. Proszę bardzo.

Posel Zbigniew Rau (PiS):

Czy mogę zabrać głos, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Na zasadzie wyjątku – tak.

Posel Zbigniew Rau (PiS):

Bardzo krótko pozwolę sobie tę dyskusję skomentować, tak krótko, jak potrafię, ale sądzę, że jest to potrzebne. Panie ambasadorze, szanowni państwo, kiedy byliśmy odpowiedzialni za resort spraw zagranicznych, przeprowadziliśmy regulację ustawową, której celem było wskazanie różnicy między urzędnikiem służby zagranicznej a ambasadorem. Idea była taka – i sądzę, że w tej dyskusji zasadność wprowadzenia tego rozróżnienia nie ulega wątpliwości – że urzędnik, członek służby zagranicznej, która jest kwalifikowaną postacią służby cywilnej, jest lojalny państwu polskiemu, Rzeczypospolitej Polskiej jako całości. Natomiast ambasador w momencie, kiedy jest w procesie, w którym uczestniczymy obecnie, jest nominatem politycznym. W związku z tym jego lojalność obok lojalności wobec Rzeczypospolitej Polskiej, jak każdego innego nominata politycznego – ministra, premiera czy wybranego prezydenta – sprowadza się do szczególnej lojalności wobec stronnictw politycznych czy jednego stronnictwa, które stoi za tą nominacją.

Jestem przekonany, że te nieporozumienia, które wybrzmiewają w tej dyskusji, wynikają z zapomnienia tego rozróżnienia. Po prostu tak jest. Ten kłopot instytucjonalny, który teraz mamy, bo jest to kłopot instytucjonalny, i stanowisko pana ambasadora wynika z – mam nadzieję – niecelowej i nieświadomej, ale jednak wybrzmiewającej nieobecności tego zasadniczego rozróżnienia.

Panie ambasadorze, załóżmy, że pan będzie dzisiaj cieszył się z sukcesu naszego głosowania. Najprawdopodobniej, jak pan przewodniczący Fogel wskazywał, nie uzyska pan nominacji pana prezydenta. Ale gdyby pan uzyskał, to w tym momencie przestaje pan być urzędnikiem lojalnym wobec państwa polskiego ponad podziałami i zostaje pan nominatem politycznym, tak jak wiceminister, który pana będzie nadzorował, minister, premier etc. A potem, jak pan wróci do MSZ, czyli mówiąc, jak pan zjedzie, to w takiej sytuacji znów pan zostaje urzędnikiem służby zagranicznej, takim właśnie apolitycznym. To jest ta jedna ścieżka.

A druga jest taka, jak mamy, powiedzmy sobie, wybitnego przedstawiciela służb specjalnych, który zostaje ambasadorem i wyjeżdża...

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Panie ministrze...

Posel Zbigniew Rau (PiS):

Już kończę, panie przewodniczący.

Wyjeżdża on do kraju szczególnie trudnego pod względem właśnie bezpieczeństwa i na tym nam zależy. A potem znów wraca do służb. To tyle. Dziękuję bardzo za wyrozumiałość i cierpliwość pana przewodniczącego w niełatwym dzisiaj dla niego czasie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Robert Kupiecki:

Panie przewodniczący, czuję się w obowiązku skomentowania głosu pana profesora, pana ministra Raua, zwracając uwagę najpierw na stan faktyczny i prawny. Nowela ustawy o służbie zagranicznej z 2024 r. zniosła ten podział. To po pierwsze.

Po drugie, możemy oczywiście rozpocząć seminarium dyplomatyczno-prawne dyskutujące czy rozważające zasadność takiego podziału. Ja znam system polityczny, system prawny, system służby zagranicznej Stanów Zjednoczonych i wiem, że rozróżnienie na politycznych ambasadorów i zawodowych ambasadorów pochodzących ze służby zagranicznej tam występuje. W Polsce mamy profesjonalną służbę zagraniczną, gdzie – generalnie rzecz biorąc – obowiązywał zdrowy miks, w którym osoby spoza służby zagranicznej, spoza Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sprawowały wprawdzie funkcje ambasadorskie, ale pozostawało to w zdrowej proporcji do zawodowych dyplomatów.

W związku z tym filozofia, w której mamy politycznie mianowanych ambasadorów, wiernych partii politycznej, osobie czy formacji politycznej, w jakikolwiek sposób w luźnym związku z polityką państwa czy ciągłością państwa, stanowi rewolucję w polskim systemie prawnym czy rewolucję w polskiej dyplomacji. Rozumiem, że z tą rewolucją mieliśmy do czynienia przez jakiś czas. Być może o skutkach tej rewolucji warto będzie podyskutować w przerwie naszego posiedzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Panowie, doceniam waszą...

Poseł Zbigniew Rau (PiS):

Panie przewodniczący, jedno zdanie. To nie była...

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Sekundę. Proszę państwa, jeżeli macie czas, to możemy zamienić to... To znaczy jako przewodniczący chciałbym zwrócić uwagę, że debata jest ciekawa, prowadzicie ją w sposób faktycznie porządny, tylko że nie na ten temat, co do którego się zebraliśmy. Mogę więc ciągnąć tę dyskusję bez końca. Jeżeli będziecie ze sobą polemizować, to będę wam udzielał głosu.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Mam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Tylko zdaje mi się, że idzie o to, żeby doprowadzić do głosowania i że prowadzimy Komisję na inny temat.

Poseł Zbigniew Rau (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo proszę, jedno zdanie, może dwa.

Panie ministrze, to nie była rewolucja, to w najlepszej tradycji właściwej legislacji była instytucjonalizacja długo obowiązującego stanu faktycznego w tym ministerstwie, jak pan wie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Mam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę bardzo, poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Mam wniosek formalny o nieskracanie dyskusji. Nasza Komisja odbywa się raz na dwa tygodnie, jedno posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych na całe posiedzenie Sejmu. Gdzie my się spieszymy? Tutaj były konstytucyjny minister, profesor prawa nawiązuje do pewnych koncepcji polityki zagranicznej. Kiedy mamy o tym rozmawiać? Po co jest Komisja Spraw Zagranicznych w takim razie, jeżeli nie służy do dyskusji o kierunkach spraw zagranicznych?

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Sekundę. Pani poseł też chce wniosek formalny?

Możemy o tym rozmawiać zawsze, jeśli to jest przedmiotem obrad.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale tu jest wprowadzany jakiś pośpiech. O co chodzi? Rozumiem, że...

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Chodzi o to, że to nie jest przedmiotem obrad. Udzieliłem głosu panu posłowi Rauowi, więc odrzucam pretensję pod moim adresem, bo po zamknięciu listy mówców pan poseł Rau wypowiedział się tyle, ile chciał, więc darujcie sobie.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Anna Wojciechowska (KO):

Składam wniosek formalny. Przepraszam, bo kartę... A, mam już. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, składam wniosek formalny – z całym szacunkiem dla państwa odnośnie do dyskusji, ale spotkaliśmy się dzisiaj w zupełnie innej sprawie i proszę o przejście do meritum naszego dzisiejszego spotkania.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Składam wniosek przeciwny i chciałbym uargumentować. Mianowicie...

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Uargumentował już pan poseł.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Ale dlaczego? Uważam, że Komisja Spraw Zagranicznych wiele lat temu, kiedy również kierowali nią politycy, z którymi nie zgadzałem się na co dzień, jak pan Geremek czy pan Oleksy... Wszyscy doświadczeni parlamentarzyści, ja jestem nim tylko 20 lat, więc nie wypowiadam się o tamtych czasach, mówili, że była to po prostu uczta intelektualna, debata o kierunkach polityki zagranicznej. My mamy tylko jakieś straszne poganianie, przyspieszanie: „Przejdźmy szybko do głosowania”. Apeluję, żeby jednak nawiązywać do tradycji tej Komisji, również ostatnich 35 lat.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Panie pośle, jak brzmi pana wniosek?

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Przeciwny – żebyśmy mogli rozmawiać i nie ulegali jakiemuś pośpiechowi.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, poddam pod głosowanie. Dziękuję. Proszę państwa, kto jest za przyjęciem wniosku pani poseł Wojciechowskiej? Proszę podnieść rękę. Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Zamykam głosowanie. Dziękuję bardzo.

Głosowało 23 posłów. Za – 13, przeciw – 9, wstrzymała się 1 osoba.

Jeżeli pan minister będzie chciał kontynuować dyskusję na temat zmian w ustawie o służbie zagranicznej, chętnie włączę to do najbliższego posiedzenia. Teraz ogłaszam przerwę.

[po przerwie]

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Chciałbym spytać jeszcze pana ministra o reakcję Ministerstwa Spraw Zagranicznych wobec powtarzającego się zatrzymywania na granicy polskich parlamentarzystów, czy to parlamentu krajowego, czy Europarlamentu. I jestem ciekawy, czy gdybyśmy na przykład my zatrzymali parlamentarzystów amerykańskich, to nie byłoby reakcji w Waszyngtonie.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Jasne, dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Robert Kupiecki:

Być może nie byłoby powodu do takiego zatrzymania.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Jasne, dziękuję bardzo.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

A tu jest powód, pan uważa?

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Przepraszam, to nie jest przedmiotem obrad. Przedmiotem obrad są wysłuchania kandydatów na ambasadorów.

Przechodzę do punktu drugiego. Udzielę głosu panu Marcinowi Czaplińskiemu. Proszę bardzo, pięć minut na prezentację materiału, który został przedstawiony w formie pisemnej.

Kandydat na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bośni i Hercegowinie Marcin Czapliński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie i panowie posłowie, biorąc pod uwagę ograniczenia czasowe, naprawdę postaram się w pięć minut.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Nie ma żadnych ograniczeń czasowych. To jest po prostu standard na takie wystąpienie.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marcin Czapliński:

Pierwszym celem będzie budowanie bezpiecznego otoczenia międzynarodowego Polski. Dzisiejsza Bośnia i Hercegowina to kraj o skomplikowanym systemie politycznym, gdzie okresowo podgrzewane są nastroje i napięcia między trzema narodami konstytutywnymi i bardzo silnie są obecne tendencje separatystyczne. W naszym interesie pozostaje wspieranie stabilności, procesu reform i rozwoju kraju. W tym kontekście należy traktować także nasze wsparcie dla procesu zbliżenia Bośni z Unią Europejską. Będziemy dzielić się naszymi doświadczeniami.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę państwa posłów, o... Pani poseł Tracz, proszę o umożliwienie prezentacji kandydatowi, a kandydata proszę, żeby mówił precyzyjnie do mikrofonu.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marcin Czapliński:

Tak, postaram się. Czy teraz dobrze słyszać?

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Tak.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marcin Czapliński:

Dobrze, dziękuję. Mam nadzieję, że dobrze.

Wróć do dzielenia się doświadczeniami z naszego procesu integracji i reform. W tym zakresie będziemy wykorzystywać istniejące instrumenty, takie jak projekty twinningowe, TAIEEX, czy chociażby powstała w naszym MSZ Akademia Rozszerzenia. Będziemy odpierać zarzuty dotyczące tego, że koncentrujemy się wyłącznie na wschodnim sąsiedztwie.

Ważnym elementem mojej misji będzie przeciwdziałanie dezinformacji i powstrzymywanie wpływów Rosji w jej próbach dążenia do destabilizacji regionu oraz odciągania uwagi Unii Europejskiej oraz NATO. W tym kontekście kluczowe znaczenie będzie mieć jedność szeroko pojętego Zachodu, dlatego będę przywiązywał szczególną wagę do relacji z Biurem Wysokiego Przedstawiciela, delegaturą Unii Europejskiej oraz pozostałymi placówkami naszych sojuszników, przede wszystkim z Unii Europejskiej i NATO, ale także do aktywnych relacji z przedstawicielami administracji, zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego.

Chciałbym także zwrócić uwagę na...

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Przepraszam. Proszę jeszcze raz państwa posłów, żeby umożliwić wystąpienie... Dziękuję bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marcin Czapliński:

Czy mogę kontynuować, panie przewodniczący? Dobrze.

Chcę zwrócić uwagę także na kontynuowanie zaangażowania Polski w operację EUFOR Althea – jedyną misję wojskową Unii Europejskiej, która jest bardzo dobrym, flagowym przykładem współpracy Unia Europejska – NATO, w której mamy ciągle 45 polskich żołnierzy i kilku pracowników cywilnych. Jest to bardzo dobry przykład wykorzystania formuły Berlin Plus.

Drugim celem misji będzie kontynuowanie działań na rzecz rozwoju politycznych relacji dwustronnych. Relacje między ministerstwami MSZ obu państw są dobre i regularne, natomiast moją osobistą ambicją będzie podniesienie relacji do szczebla szefów państw i rządów, bo jeszcze

nigdy w historii naszych stosunków nie została zrealizowana wizyta państwowa. Dostrzegam specjalną rolę dla dyplomacji parlamentarnej i liczę tutaj na państwa wsparcie. Nie chodzi tylko o spotkania prezydentów parlamentów, ale przede wszystkim komisji, ze szczególną rolą Komisji Spraw Zagranicznych. Mamy także Polsko-Balkańską Grupę Parlamentarną i warto byłoby wykorzystać jej potencjał i liczyć na to. Uwzględniając specyfikę kraju, ważnym elementem będzie aktywność na szczeblu lokalnym, tzn. wizyty w kantonach, gminach, lokalnych uniwersytetach, mediach i wykorzystanie takich instrumentów jak partnerska współpraca miast. Nie mamy dużo tych przykładów, ale jednak one są i warto z nich korzystać.

Po trzecie, szczególne znaczenie będę przywiązywał do rozwoju relacji gospodarczych. Mimo trudnej sytuacji ekonomicznej Bośni i Hercegowiny nasze obroty w ubiegłym roku sięgnęły 600 mln euro. Obiecująco wygląda obecność w Bośni i Hercegowinie polskich inwestorów, zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw. To się poprawia i to wygląda naprawdę bardzo ciekawie. Ambasada zapewni niezbędne wsparcie dla polskich eksporterów i inwestorów.

Po czwarte, w centrum uwagi znajdzie się ochrona Polonii i Polaków. Ich liczba jest stosunkowo niewielka. Grupę osób stale przebywających w Bośni i Hercegowinie w tej chwili szacujemy na ok. 600 osób. Ale to jest bardzo ciekawa grupa, bo to są potomkowie Polaków, którzy przybyli do Bośni i Hercegowiny pod koniec XIX w. Było ich wtedy w szczytowym momencie ok. 30 tys. W większości zostali oni poddani repatriacji w 1946 r. Są obywatele polscy, którzy w czasach Jugosławii, a później Bośni i Hercegowiny wstępowali w związki małżeńskie. Mamy polskich ekspatów, tzw. cyfrowych nomadów, mamy pracowników misji międzynarodowych i wojskowych, o których mówiłem. Jest to ciekawa grupa, będziemy więc utrzymywać ścisłą współpracę ze środowiskiem polonijnym i będziemy kontynuować wsparcie dla szkolnictwa polskiego i nauki języka.

Chciałbym zaznaczyć, że Bośnia i Hercegowina dzisiaj to nie jest tylko kraj tranzytowy i kraj wizyt turystów polskich, którzy przebywają na chorwackim wybrzeżu. To jest w coraz większym stopniu kraj docelowy dla polskich turystów. Liczba polskich turystów gwałtownie rośnie. Jesteśmy w pierwszej dziesiątce krajów odwiedzających Bośnię i Hercegowinę. Dochodzi to do 100 tys. To są bardzo ciekawe wyprawy. Oczywiście specjalną grupą polskich obywateli są pielgrzymi przybywający do Medjugorie. Ta liczba jest stała i wysoka. Oni wszyscy wymagają niezbędnego wsparcia konsularnego, jeżeli będzie taka potrzeba. Mamy nadzieję, że zbyt często nie będzie się to zdarzać.

Piątym, już ostatnim, celem misji będzie szeroko pojęta promocja Polski. Władze Bośni i Hercegowiny odnotowują rosnące znaczenie Polski na arenie międzynarodowej, ale jednak wśród mieszkańców kraju wciąż żywe są kalki z czasów PRL i trzeba będzie podejmować cały czas działania służące pokazywaniu nowoczesnej Polski, która jednocześnie nie zapomina o swojej tradycji i dorobku pokoleń. W tym kontekście będę chciał wykorzystywać takie instrumenty jak kontakty z mediami, inspirowanie publikacji, wizyty studyjne. Będę chciał wzmocnić obecność polskich twórców, co powinno być ułatwione, dlatego że kraje regionu charakteryzują się wspólnym językiem i obiegiem kultury. Powinno to ułatwić to zadanie. Kontynuowana będzie polska pomoc rozwojowa z wykorzystaniem tzw. małych grantów. Tutaj może skończy. Bardzo serdecznie dziękuję.

Jeżeli są ewentualne pytania, to jestem otwarty. Liczę naprawdę na państwa wsparcie, jeżeli będzie mi dane pełnić tę misję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Bardzo dziękuję za tę prezentację.

Otwieram dyskusję. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Mam tylko jedno pytanie. Pewnie pan to rozeznał. Wśród sześciu państw Bałkanów Zachodnich, które aspirują do bycia w Unii Europejskiej, jak pan widzi hierarchię wedle najlepiej przygotowanego i najchętniej przyjmowanego za jakiś czas państwa oraz najsłabiej przygotowanego? Jak w tej hierarchii plasuje się Bośnia i Hercegowina?

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Samborski, proszę.

Posel Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, panie ambasadorze, reprezentuję okręg legnicki. Tam właśnie w powiecie bolesławieckim jest duże skupisko tych, którzy reemigrowali w 1946 r. Oni podtrzymują żywe kontakty z tymi, którzy jeszcze tam pozostali. Czy będzie pan skłonny wspierać te inicjatywy? One są bardzo autentyczne, żywe, zwłaszcza organizowane corocznie festiwale kultury narodów południa. Widziałbym tu i szukał w pana osobie sojusznika dla tego szlachetnego dzieła zacieśniania tych więzi. Czy byłby pan skłonny się do tego odnieść? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Już się martwiłem, ale nie – będzie to sakramentalne pytanie. Sądzę, że zada je pan poseł Fogiel. A potem jeszcze pan poseł Dziedziczek.

Posel Radosław Fogiel (PiS):

Nie wiem, czy sakramentalne, ale z pewnością ważne z punktu widzenia porządku ustrojowego i roli przedstawicieli RP za granicą. Chciałem zapytać pana ministra, czy jest wstępna zgoda pana prezydenta na tę kandydaturę? Jeszcze w przerwie zabiorę głos.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Dziedziczak, proszę.

Posel Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie dyrektorze, na wstępie w ogóle chcę powiedzieć, że współpracowałem z panem dyrektorem, kiedy byłem wiceministrem spraw zagranicznych. Pamiętam pana jako bardzo kompetentnego urzędnika i za tę współpracę dziękuję.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na bardzo popularną cały czas w Bośni i Hercegowinie postać świętego Jana Pawła II. Wśród Chorwatów to jest oczywiste, natomiast warto zwrócić uwagę, że wśród Boszniaków, czyli wyznawców islamu bądź postwyznawców islamu, również postać świętego Jana Pawła II, jego zaangażowanie w pokój w Bośni w czasie wojny, msze w Sarajewie w latach 90., w trakcie wojny, to jest do dzisiaj wspominane. Myślę, że to jest nasz wielki kapitał, jeśli chodzi o dyplomację publiczną.

Uważam też, że warto zainwestować w działania dyplomacji publicznej, jeśli chodzi o Medjugorje. Naprawdę spotykają się tam wierni Kościoła z całego świata i dobrze, żeby tutaj polska obecność, oczywiście odpowiednio uwrażliwiona w postaci świętego Jana Pawła II i innych polskich świętych, była jakoś wydobyta, żebyśmy byli tam obecni z naszymi symbolami, z naszym dziedzictwem.

Natomiast mam pytanie, jak pan widzi promocję Polski w Republice Serbskiej. To jest dużo trudniejszy teren, ale wychodzę z założenia, że Polacy także z Serbami bardzo się lubią i też trzeba to wydobyć, pokazać i znaleźć jakiś wspólny język. Jestem więc bardzo ciekawy, jakie działania z zakresu dyplomacji publicznej podejmie pan w Republice Serbskiej.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Nie ma więcej głosów, proszę więc o zabranie głosu... Pan minister chciałby zabrać głos? Proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Robert Kupiecki:

Jeżeli mogę odpowiedzieć na pytanie formalne. Tak, panie przewodniczący, pan Marcin Czapliński uzyskał zgodę pismem prezydenta Rzeczypospolitej z 23 lipca 2025 r. W piśmie pan prezydent Andrzej Duda stwierdził, że nie zgłasza uwag merytorycznych i wyraża wstępną zgodę na kandydaturę pana Marcina Czaplińskiego.

Posel Radosław Fogiel (PiS):

Dziękuję. Doceniam drobiazgowość. W związku z tym rzeczywiście byłem nieprecyzyjny. Dopytam, czy jest zgoda pana prezydenta Karola Nawrockiego.

Podsekretarz stanu w MSZ Robert Kupiecki:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stoi na gruncie ciągłości decyzji prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w tej kwestii.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o zabranie głosu kandydata pana Marcina Czaplińskiego. Proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko ambasadora RP Marcin Czapliński:

Dziękuję bardzo.

Postaram się odpowiedzieć na te pytania w kolejności ich zadania. Jeżeli chodzi o hierarchię przygotowania, liderem jest niewątpliwie Czarnogóra, chociaż ku zaskoczeniu wielu osób Albania włączyła się do tego wyścigu i dokonała znaczącego postępu w ostatnich latach. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że ta hierarchia się zmienia. Pamiętam czasy, kiedy najbardziej zaangażowanym i najbardziej zaawansowanym krajem była Macedonia Północna. Ze względów historycznych i różnych wydarzeń w regionie i w samym kraju to się zmieniło.

Z przykrością stwierdzam, że najmniej zaawansowanym krajem jest Bośnia i Hercegowina i z tego musimy sobie zdawać sprawę. Bazujemy nie tylko na naszej własnej ocenie, ale również na raportach, które są przygotowywane przez Komisję Europejską regularnie. Tak zwane raporty rozszerzeniowe jasno wskazują, gdzie jaki kraj się obecnie znajduje.

Bolesławiec – tak, jak najbardziej. To jest fascynujący temat, dlatego że w 1946 r. repatriacji do Polski zostało poddanych 18 tys. obywateli, z czego 15 301 trafiło do Bolesławca i te kontakty są utrzymywane do dzisiaj. Placówka była zaangażowana, jest zaangażowana i chciałbym pana zapewnić, że będzie zaangażowana, jeżeli otrzymam zaproszenie na to wydarzenie, które odbywa się raz do roku, i oczywiście jeśli otrzymam zgodę MSZ. Żebyśmy powiedzieli sobie jasno – ja jestem przede wszystkim ambasadorem w Bośni i Hercegowinie, więc jeżeli otrzymam taką zgodę, to z przyjemnością z tego skorzystam.

Bardzo serdecznie dziękuję panu posłowi Dziedziczakowi za miłe słowa. Bardzo miło wspominać współpracę, wprowadzając wtedy w troszkę innych kwestiach niż bałkańskie, ale niewątpliwie istotne dla polskiej polityki zagranicznej.

Tak, postać Jana Pawła II w Bośni i Hercegowinie jest znana, jest upamiętniona w katedrze, w której odbyła się msza. Jest też pomnik w Sarajewie poświęcony Janowi Pawłowi II, więc na tym można bazować.

Jeżeli chodzi o Medjugorje, mamy dom pielgrzyma w Medjugorje i dwóch polskich księży. Podjęliśmy działania na rzecz ustanowienia konsulatu honorowego w Medjugorje. Trwają procedury i mamy nadzieję, że zakończą się one sukcesem.

I ostatnie pytanie. Promocja Polski w Republice Serbskiej to nie jest łatwy temat. Niestety propaganda rosyjska, ale też inna pada tam na podatny grunt, potrzebny jest więc dialog. Próbowałem to zasygnalizować, że będę starał się ruszyć z Sarajewa i być aktywny na szczeblu lokalnym, odwiedzać poszczególne gminy, poszczególne miasta, poszczególne uniwersytety, nawiązać kontakty z mediami.

Przeciwdziałanie dezinformacji nie jest łatwe. Trzeba zawsze uważać, żeby nie karmić trolla, więc tutaj trzeba będzie po prostu dostosować się do działań, jakie będą podejmowane w Republice Serbskiej. Ale tak, tradycje przyjaźni polsko-serbskiej są żywe. Serbowie chyba doceniają w sumie naszą rolę, jaką pełniliśmy w Bośni i Hercegowinie. W tej chwili mamy polskich żołnierzy w misji EUFOR Althea, ale polscy żołnierze pełnili misję w ramach IFOR i SFOR głównie na terytorium Republiki Serbskiej i tam ta pamięć jest również żywa. Zresztą Serbowie pamiętają naszych żołnierzy służących w Kosowie i strzeżących serbskich świątyń prawosławnych. Na tym można więc również budować narrację i promować Polskę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję serdecznie.

Proszę państwa, teraz ogłoszę przerwę.

[po przerwie]

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Proszę państwa, teraz poddam pod głosowanie w kolejności obie kandydatury. Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem kandydatury pana Rafała Wiśniewskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej? Proszę podnieść rękę. Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał? Czy wszyscy z państwa zagłosowali? Zamykam głosowanie.

Głosowało 20 posłów. Za – 14, przeciw – 6, nikt się nie wstrzymał. W związku z tym informuję, konkludując, że mamy tutaj pozytywną opinię.

Teraz poddam pod głosowanie kandydaturę pana Marcina Czaplińskiego na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bośni i Hercegowinie. Kto z pań i panów posłów jest za? Kto przeciw? Kto się wstrzymał? Czy ktoś z państwa jeszcze nie zagłosował? Ma kłopoty? Nie, wszyscy zagłosowali.

To teraz proszę o pokazanie wyniku głosowania. Głosowało 20 posłów. Za – 14, przeciw – 5, wstrzymała się 1 osoba. Kandydatura uzyskała pozytywną opinię.

Proszę o to, żeby kandydaci weszli do sali. Teraz ogłoszę wynik głosowania. Już stało się tradycją, że ponieważ jest pozytywny wynik, kandydaci dostaną replikę historycznej laski marszałka, głowiny laski marszałka Trąpczyńskiego. Ma ona przypominać o związkach z parlamentem. Szczególnie dziękuję tym kandydatom, którzy to podkreślają w swoich prezentacjach. Gratuluję pozytywnego wyniku.

Zamykam posiedzenie.